

Spuśćcie rosę

Na początku Adwentu znowu rozlega się to święte wołanie: *Spuśćcie rosę niebios z góry, a obłoki niech spuszczą z deszczem Sprawiedliwego.* Tak się składa, że również w tych dniach mówi się wiele o braku wody, z powodu bardzo słabych opadów, nie tylko w odległych częściach świata, ale również i u nas. Deszcze, rosa, woda to nie tylko potrzeba letnich upałów, ale też wiosennego budzenia się wszystkiego do życia. Odpowiednia ilość wody to wielkie błogosławieństwo dla całego świata, w każdym czasie. Adwent to wołanie o błogosławieństwo Zbawiciela, to wołanie o Boga, aby przyszedł do nas w mocy Ducha Świętego Ożywiciela. Woda chrztu świętego, która kiedyś spłynęła po naszych głowach, to wylanie Ducha Świętego, to deszcz zbawienia, który nieustannie użyźnia glebę naszego życia. *Niech się otworzy ziemia, niech się otworzy ziemia, i zrodzi Zbawiciela.* Święty czas Adwentu to także wezwanie skierowane do nas, do otwarcia się na przyjście Zbawiciela i Jego ożywiającej mocy. Nasze serce jest umiłowaną ziemią Pana Boga. Jesteśmy Jego umiłowanymi dziećmi, tu na ziemi. Niech Adwent pomoże nam obudzić w sobie tę szczerą tęsknotę za Bogiem, za Panem Jezusem, który ma się narodzić pośród nas, w nas. Nigdy nie jest za późno, by otworzyć swoje serce Panu Bogu, i nigdy też za wcześnie. Oto teraz.

Gaudete in Domino – Radujcie się w Panu

Już dzisiaj, więcej niż tydzień przed Bożym Narodzeniem, Kościół wzywa nas do radości: Gaudete. Rozglądając się wokół siebie, obserwując gorączkę przedświąteczną w sklepach –

choinki, które już od miesiąca błyskają kolorami, stawiamy sobie pytanie, czy ta radość Kościoła nie jest aby spóźniona albo może przedwczesna, a może nawet trochę niestosowna, bo wielu ma już tego wszystkiego dość. Radość Kościoła jest właściwa, jest całkiem na miejscu, a jest to radość różowa (kolor szat liturgicznych), jak kolor nieba o świcie (różowy) zapowiadający blask przyjścia Chrystusa. Kolor nadchodzącej Światłości. Chrystus Zbawiciel jest dla nas Światłością jak wschodzące Słońce. Oj, roi się dzisiaj od różnego typu daltonistów, którzy już nie potrafią rozróżniać kolorów, a różowy kolor co najwyżej kojarzy im się z lalką Barbie. Nie tylko nie rozróżniają kolorów, ale i religii, bogów, bożków. Biały myli im się z czarnym. To taki egzystencjalny, czyli po prostu życiowy daltonizm. Dlatego, kto chce, może dzisiaj zacząć od nowa, od świtu, od różowego koloru zwiastującego narodziny Światłości, w świetle której (i tylko w świetle której!) możemy rozpoznać i nazwać wszystkie kolory po imieniu: czarne jako czarne, białe i zielone, i czerwone, i złote i brudne, i czyste i brzydkie. Jasne i ciemne.